Nr. 328. Kraków, piątek 22 listopada 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Zielony sztandar.

Nigdy jeszcze nie padły z ławy ministeryalnej w parlamencie takie słowa, jakie usłyszeliśmy z ust nowego ministra rolnictwa dra Ebenhocha. Po raz pierwszy wygłosił minister mowę ściśle partyjną, mowę, której nie powstydziłby się najzajadlejszy przywódca agraryuszów na zgromadzeniu swoich zwolenników.

Po raz pierwszy oświadczył minister, że z gmachu jego ministerstwa powiewa „zielony sztandar“ jego partyi i że za swój najświętszy obowiązek uważa bronić, żeby tego sztandaru stamtąd nie usunięto!

Zdaje się jednak, że teraz nietylko na gmachu ministerstwa rolnictwa, lecz nad całem państwem powiewa obok czarnego sztandaru klerykalnego zielony sztandar agraryuszów: cały rząd obecny jest klerykalno-agraryuszowski i na pastwę lichwiarzy zbożowych i mięsnych rzuca on interesy wszystkich warstw ludności.

W czasie, gdy niebywała drożyzna środków żywności skazuje wprost na głód miliony ludzi i nawet t. zw. średnim warstwom daje się w niesłychanie dotkliwy sposób we znaki, obniżając stopę życiową rodziny nietylko robotnika, lecz i urzędnika i rzemieślnika, gdy szerokim masom ludu pracującego zagraża wprost wygłodzenie — klerykalny minister rolnictwa odważa się bez owijania w bawełnę odrzucać i zwalczać wszystkie proponowane przez posłów socyalno-demokratycznych środki zmniejszenia drożyzny, ujęcia w karby lichwy żywnościowej, podniesienia wytwórczości rolniczej!

O sprowadzaniu bydła z zagranicy p. Ebenhoch ani słyszeć nie chce, pod pozorem, że tutejsze mogłoby się „zarazić“. Słusznie zawołał mu w odpowiedzi tow. poseł Schuhmeier:

— Chroni się bydło, a ludzie mogą zdychać z głodu!

Bo, że ochrona bydła przed przywleczeniem zarazy bydlęcej jest tylko parawanem dla lichwy agraryuszów, zdradził p. Ebenhoch sam, sprzeciwiając się także przywozowi bitego bydła z zagranicy. Wśród oklasków ze strony klerykałów prawił on bajdy, że dowóz zagranicznego mięsa (nie żywego bydła!) może także przywlec zarazę bydlęcą! Takie bajki bezczelne, w które nikt przecież nie uwierzy, ośmielił się w parlamencie mówić klerykalny minister.

O zniżeniu cła na zboże, owoce strączkowe i paszę także nie chce słyszeć pan minister wygładzania ludności, o komasacyi gruntów włościańskich także nie, bo „to należy do sejmów“, ani o rewizyi serwitutów, bo to także „należy do sejmów“...

Słowem: ani palcem nie chce ruszyć klerykalny minister, aby ochronić ludność przed lichwą żywnościową i ułatwić jej nabywanie „chleba powszedniego“.

„Chleba naszego powszedniego daj nam, Panie“, módlcie się do Pana Boga, ale nie do klerykalnego ministra, którego sztandar jest zielony...

P. Ebenhoch jest arcypobożnym, ba, patentowanym katolikiem.

Chrystus nakazywał: „Głodnego nakarmić!“ i między lud chleb i rybę łamał i zadarmo rozdawał i mnożył jeden bochenek chleba tysiąckrotnie...

Pobożny p. Ebenhoch powiada zaś, że ceny chleba i mięsa są jeszcze za niskie, że obchodzą go głodni, lecz tylko agraryusze, i buńczucznie wznosi on sztandar nie chrystusowy, lecz sztandar zielony, sztandar głodu i lichwy!

P. Ebenhoch udaje przytem przyjaciela chłopów i pod tą fałszywą pokrywką broni wyłącznie interesów obszarników. Umizgi jego do chłopów były nawskroś fałszywe. Najgorszy wróg chłopów nie mógłby bowiem bardziej wrogo występować przeciw interesom chłopów, jak to uczynił klerykalny p. Ebenhoch. Wystarczy przytoczyć, że sprzeciwił się wszystkim wnioskom syna chłopskiego tow. dra Rennera, zmierzającym do podniesienia i poparcia gospodarstwa chłopskiego; sprzeciwił się nawet wnioskom o rewizyę serwitutów, o reformę ustawy o komasacyi, o wykupno obszarów dworskich i oddanie ziemi chłopom. Hymny piał na cześć wielkich obszarników, których interesów bronił przeciw chłopom i przeciw konsumentom.

Pod „zielonym sztandarem“ agraryuszów maszeruje rząd obecny i prowadzi ludność w niewolę obszarników, w erę drożyzny i głodu.

A przeciw tej armii obszarniczo-rzeźniczo-klerykalnej walczy w parlamencie i poza parlamentem tylko socyalna demokracya, w obronie interesów najszerszych warstw ludności miejskiej i wiejskiej.

Po jednej stronie międzynarodowy zielony sztandar — po drugiej międzynarodowy czerwony sztandar. Z „zieloną międzynarodówką“ pobożnych wyzyskiwaczów agrarnych staje do walki czerwona międzynarodówka wyzyskiwanych.

Rosya w Austryi.

Sprawa tow. Wandy Dobrodzickiej zakreśla coraz to szersze kręgi. Zając się nią musi cała opinia publiczna kraju i państwa, bo mieści ona w sobie znamiona nietylko prawnicze, lecz i wybitnie polityczne.

Kiedy sędzia śledczy krakowski p. Alfred Jendl von Sonnenhausen wydobył szczęśliwie zeznania z ust tow. Dobrodzickiej o jej udziale w zamachu na Skałłona, sprawa była prawniczo jasna i wedle dotychczasowej praktyki nawet krakowskiego sądu karnego powinna była doprowadzić do **natychmiastowego uwolnienia** tow. Dobrodzickiej.

Z dwóch wyraźnych powodów. Najpierw dlatego, że czyn tow. Dobrodzickiej był bez żadnej wątpliwości **aktem politycznym**, a traktat między Rosyą i Austryą w r. 1874 zawarty wyraźnie wyklucza wydawanie przestępców politycznych, a zatem § 39 proc. karnej nie może tu mieć znaczenia. Wyjątek mogą stanowić zamachy na członków domu panującego, ale nic o tem nie wiemy, jakoby do nich Skałłon należał...

Przed kilku zaledwie miesiącami nie wydał ten sam sąd krakowski p. Jurgielewicza, którego rząd rosyjski oskarżał o zabicie (nie zamach jedynie!) pułkownika Iwanowa. Jurgielewicza, obcego poddanego puszczono wolno. Dlaczegożby obywatelka austryacka tow. Dobrodzicka miała być ściganą?

Drugim powodem jest popełnienie na obcem terytoryum czynu przez tow. Dobrodzicką jeszcze wówczas, gdy była poddaną obcą. Jeżeli zatem rząd rosyjski nie może domagać się ukarania za czyn podobny swojego własnego poddanego, przebywającego w Austryi, jakiemże prawem może żądać karania obcego poddanego?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości dla prawnika, że Wanda Dobrodzicka powinna być bezzwłocznie puszczoną na wolność.

Zamiast tego przewieziono ją nocą do wiedeńskiego więzienia, aby tem pewniej ją antysemicy przysięgli mogli zasądzić!

O to przewiezienie, o delegacyę wiedeńskiego sądu toczy się teraz rozprawa w prasie i parlamencie. Naprożno jednak usiłuje prezes Koła p. Głąbiński uwierzyć i drugim wiarę wmówić, jakoby winnym delegacyi był — prokurator krakowski, a nie minister Klein, względnie p. Aehrenthal.

Nie jesteśmy z pewnością przyjaciółmi prokuratora krakowskiego i nie zarzucimy mu braku lojalności wobec Rosyi. Konfiskował on nas tyle razy za krytykę caratu, że może mieć prawo do najlepszego świadectwa wobec Skałłona...

Ale nikt nie uwierzy, żeby w sprawie międzynarodowego, a raczej międzypaństwowego znaczenia zostawiono wolną rękę prokuratorowi krakowskiemu.

Nikt też nie zarzuci sferom sądowym krakowskim zbytniej sympatyi dla rewolucyonistów polskich! Przeciwnie — postępowanie p. Alfreda Jendla von Sonnenhausen w toku śledztwa i stanowisko anonimowych autorów piszących w „Czasie“ wrogo przeciwko tow. Dobrodzickiej, wolne było od cienia nawet najlżejszej sympatyi z uwięzioną rewolucyonistką. Mamy zaś dane, że autorowie owych artykułów stali bardzo blisko figur sądowych.

Wywiezienie nawet tow. Dobrodzickiej bez ciepłego ubrania, bez uwiadomienia męża lub obrońcy, wskazuje na surowość urzędową — wobec podsądnej, surowość, która dopełniła w wielu miary...

Po cóż więc delegacya innego sądu? Chyba dlatego, że pewnym świadkom, było niewygodnie zeznawać przed **polskim** sądem i **polskimi** przysięgłymi!...

Jeżeli ten powód przyjmiemy — a to jest „dyplomatyczny“ jedyny powód — wówczas naprawdę **poniżymy** urzędników austryackich jedynie dlatego, że są oni Polakami.

Takiego poniżenia nie potrzebował wcale prokurator krakowski. Potrzebował go rząd rosyjski i wedle życzenia jego sprawa tow. Dobrodzickiej toczyć się ma w Wiedniu.

Zobaczymy, czy bodaj w tej sprawie honoru, sprawie najprostszego poszanowania siebie samych, potrafi Koło polskie odnieść zwycięstwo nad rządem rosyjskim i jego bezpośrednim wpływem w Austryi. Sprawa jest zbyt jasną, aby można się z obowiązku swego wykręcić!

Koło polskie.

Wiedeń, 21 listopada.

Wybór wiceprezesów.

Wczoraj odbyło Koło polskie posiedzenie, na którem dokonano wyboru wiceprezesów. Po oświadczeniu dra Dulęby, że wyboru nie przyjmie, polecił dr Czaykowski wybór hr. Władysława Dzieduszyckiego, który po ustąpieniu z ministerstwa, chciałby znowu poświęcić swe siły pracy dla Koła. Zresztą Dzieduszycki będzie w prezydyum reprezentantem konserwatystów.

Na drugiego wiceprezesa proponuje poseł German wybór Stwiertni.

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

26

— No tak, ale lud tam mówi tak samo po polsku, robotnicy-Polacy pragną wybrać swoich własnych, polskich posłów socyalistycznych, a zwycięstwo socyalistów w Galicyi będzie zwycięstwem całego polskiego obozu socyalistycznego. I dlatego my, socyaliści Polacy, bez względu na to, skąd pochodzimy, chcielibyśmy ułatwić zwycięstwo naszym towarzyszom galicyjskim.

— Wiecie co? To nie jest objaw solidarności międzynarodowej. To mi się wydaje raczej czemś, co pachnie, nie obraźcie się, ciasnym nacyonalizmem.

— Więc, jeślibyśmy posłali dochód z balu zuryskiego do Wiednia, byłby to objaw solidarności międzynarodowej? A jeśli przelejemy te pieniądze do kasy naszych towarzyszów polskich w Galicyi, to będziemy ciasnymi nacyonalistami, zdrajcami sprawy robotniczej?... Czy nie tak?

Brucht nic na to nie odpowiedziała. Szli chwilę, milcząc.

— Dobrze! Powiedzcie mi teraz — rzekła znowu studentka — czy dla was bliższymi są socyaliści polscy w waszym galicyjskim Krakowie, czy rosyjscy w Petersburgu, Moskwie albo Niższym Nowogrodzie? Odpowiedzcie całkiem szczerze, bez wykrętów.

— Zupełnie nie potrzebuję żadnych wykrętów używać...

— Więc jakżeż?

— Socyaliści polscy mnie, socyaliście polskiemu, są bliżsi od rosyjskich, pomimo że z rosyjskimi łączy mię wspólność wroga, z którym musimy walczyć i w Warszawie i w Petersburgu. Wiecie: z socyalistami polskimi w Galicyi czy w Poznańskiem stanowimy jedność naturalną, z socyalistami rosyjskimi zaś łączą nas wspólne kajdany, tak jak i z socyalistami ormiańskimi czy gruzińskimi, uciskanymi przez ten sam rząd co i my. Zupełnie tak samo proletaryusza polskiego z hiszpańskim czy szwedzkim łączy ucisk międzynarodowego kapitalizmu, co wytwarza w rezultacie poczucie solidarności międzynarodowej wszystkich proletaryuszy...

Brucht wzruszyła ramionami.

— Może nie dość jasno się wyrażam — ciągnął dalej Janek — więc powiem tak: z socyalistami polskimi wszystkich części Polski stanowimy jedność, pomimo dzielących nas granic; z socyalistami rosyjskimi (tak samo jak z niemieckimi, francuskimi, angielskimi) połączeni jesteśmy węzłami solidarności międzynarodowej, solidarności socyalistycznej...

— Nie, mówcie co chcecie, to nie jest prawdziwie socyalistyczne stanowisko — przerwała Rosyanka. — Prawdziwy socyalista nie uznaje sztucznych przedziałek narodowościowych. Dla niego istnieje Ludzkość, a nie narody, bo te są formą przemijającą. Proletaryat nie ma ojczyzny. On walczy z kapitalizmem na całej kuli ziemskiej, tak samo w Rosyi, jak w Austryi, we Włoszech, jak w Ameryce...

Studentka mówiła głośno, żywo gestykulując, idąc coraz prędzej. W ten sposób szybko się zbliżali do Kotowskiego i Fadiejewej. Byli już o krok od nich, kiedy Kotowski, słysząc ostatnie wyrazy studentki, zauważył:

— Oho, Brucht się wybiera do Ameryki...

— Słuchaj, Nadiu, co Pacewicz wygaduje na temat międzynarodowej solidarności proletaryatu. Okropność!

— Znowu polityka! — zawołała Fadiejewa. — Bójcie się Boga, ludzie! Czyż się to wam nie sprzykrzy już raz. Widzicie, co za cudny zachód słońca. Siadajmy tu i patrzmy. Właśnie jakby na nas czekała ta pusta ławka.

Mówiąc to, Fadiejewa usiadła na niskiej ławce żelaznej. Wszyscy poszli za jej przykładem.

Ostatnie promienie słońca dogasały, złocąc brzegi różowych obłoków. Szare wzgórza po drugiej stronie jeziora tonęły coraz bardziej we mgle. Mrok powolutku zasnuwał całą tę część wybrzeża, którą widać było z ławki, zajętej przez czwórkę polsko-rosyjską. Chłodny wiaterek dął od strony Rapperswylu, ale nikt z siedzących nie zwracał na to uwagi. Cisza, przerywana miarowym pluskiem fali, odbijającej się od pokrytych skorupą lodową kamieni nadbrzeżnych, narzucała potrzebę milczenia. Milczeli też wszyscy. Mrok gęstniał. Jezioro zczerniało, a nad miastem coraz wyraźniej jaśniała łuna — odbicie tysięcy świateł, palących się na ulicach Zurychu.

— Nadiu, zaśpiewaj — szepnęła Brucht.

— Daj spokój, taka cisza cudowna...

— Zaśpiewajcie, Fadiejewa, proszę was — mówił Kotowski, zaglądając błagalnie w oczy siedzącej przy nim dziewczyny.

Fadiejewa wyprostowała się i czyste, głębokie kontralto Rosyanki przerwało ciszę.

Noce bezsenne,
O, noce szału...

śpiewała, a pełne dziwnie bolesnej tęsknoty dźwięki pieśni cygańsko-rosyjskiej budziły w duszach słuchaczy struny namiętnych pożądań rozkoszy...

Fadiejewa skończyła i podniosła się z ławki, ale reszta siedziała jak zahypotyzowana.

— Chodźcie już, bo chłodno — rzekła Fadiejewa.

Janek i Brucht jednocześnie powstali, tylko Kotowski wciąż jeszcze siedział.

— No, Kotowski, ruszcie się. Chyba nie pamiętacie, że mamy dziś jeszcze lekcyę?

— Pamiętam — odrzekł Ktowski i zerwał się zaraz z ławki.

Brucht poszła naprzód. Za nią podążył Janek. Kotowski i Fadiejewa pozostali tymczasem w tyle. Obydwie pary szły szybko chodnikiem wybrzeża. Wydostawszy się z mroków skweru na przestrzeń, zalaną światłem latarń ulicznych, Janek i Brucht zatrzymali się mimo woli, olśnieni. Ale jednocześnie zamilkł i odgłos kroków idącej za nimi pary. Janek obejrzał się odruchowo i zobaczył Kotowskiego i Fadiejewą splecionych w namiętnym uścisku.

„Noce bezsenne, o, noce szału“... zadźwięczało w duszy Janka. Poczuł, że nagle ogarnia go jakaś czczość, jakaś niechęć do wszystkiego otaczającego, do idącej koło niego dziewczyny o chudej, piegowatej twarzy, do Fadiejewej, do Kotowskiego i całego Zurychu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W głosowaniu padło na Dzieduszyckiego i Stwiertnię po 35 głosów, zatem zostali wybrani. 11 kartek oddano białych.

Po podziękowaniu za wybór, odroczyło Koło wybór trzeciego wiceprezesa na czas nieograniczony.

Sprawa tow. Dobrodzickiej.

Prezes Koła Głąbiński podnosi sprawę Wandy Dobrodzickiej, poruszoną przez interpelacyę Koła polskiego. Powiada, że minister dr Klein przyrzekł dać na interpelacyę wyczerpującą odpowiedź; prezes wie, że **nie minister wpłynął na delegacyę, lecz że prokurator krakowski postawił odpowiedni wniosek.** W kraju wywołała sprawa wielki niepokój i mylne pogłoski; przeto komisya parlamentarna sądzi, że można się zgodzić na nagłość wniosku posła Stapińskiego, ale należy ten wniosek zmodyfikować po mysli interpelacyi Koła polskiego, to jest, aby nie wkraczać w działalność egzekutywy, a wezwać tylko rząd o zbadanie sprawy i zdanie parlamentowi sprawozdania.

Ks. Pastor godzi się na nagłość i w bardzo ostrych słowach piętnuje cały wypadek.

Poseł Bobrzyński zapytuje, czy komisya parlamentarna porozumiała się w tej tak ważnej kwestyi z innymi klubami? Z prawniczego stanowiska zapatruje się odmiennie jak ks. Pastor.

Poseł Łazarski popiera wniosek prezesa i podaje inne fakty niepotrzebnej delegacyi pozagalicyjskich sądów. Obecny wypadek jest policzkiem dla naszego sądownictwa. Wątpi, by prokurator bez wpływu ministerstwa sprawiedliwości taki wniosek uczynił.

Hr. Dzieduszycki radzi rzecz wprzód bliżej zbadać, mianowicie jaką ingerencyę miał w tem minister Klein, zanim się jakieś zarzuty podniesie. W przemówieniu należy wyrazić zaufanie do naszych sądów.

Poseł Stohandel wnosi, aby Koło wyraziło oburzenie z powodu poniżenia sądów galicyjskich i proponuje na mowcę posła Łazarskiego.

Ks. Stojałowski ze względów narodowych żąda, żeby wziąć nasze sądownictwo w obronę.

Poseł Buzek sądzi, że należy poddać odpowiedniej surowej krytyce postępek prokuratoryi.

Poseł Małachowski popiera wniosek prezesa, by działalność skierować głównie w tym kierunku, aby o ile możliwe, delegacyjna decyzya została zreasumowaną (?) i zmienioną. Mowca Koła powinien powołać się na przemówienie ministra Kleina w styczniu b. r., kiedy to wystawił najlepsze świadectwo sądom galicyjskim. Wobec tego, co najmniej dziwnem jest działanie prokuratora, celem uzyskania dla tak ważnej sprawy delegacyi sądu pozagalicyjskiego.

Poseł Staniszewski sądzi, że sprawa wymaga porozumienia się także z innemi stronnictwami, bo efekt nagatywny może dotknąć także nasze sądownictwo.

Posłowie Bujak i Ptaś dają wyjaśnienia ze stanowiska prawnego.

Hr. Dzieduszycki oświadcza, że zgadza się w zasadzie ze sprawozdaniem komisyi parlamentarnej i wnosi polecić jej, aby razem z prezydyum Koła według uznania dalszą akcyę prowadziła.

Prezes Głąbiński daje ponownie wyjaśnienia.

Poseł Bobrzyński zwraca uwagę, że wniosek komisyi parlamentarnej nie jest ściśle sformułowany, co tem mniej było możliwem, ile że niewiadomo, jakie wyjaśnienia da dr Klein. Dlatego popiera wniosek posła Dzieduszyckiego, aby komisyi dać możność stosownej decyzyi po wyjaśnieniach ministeryalnych.

Wniosek Dzieduszyckiego przyjęto. Również uchwalono w zasadzie głosować za nagłością, dając upoważnienie komisyi parlamentarnej do sformułowania wniosku, ale przeciw meritum wniosku.

Koło desygnowało na mowcę w Izbie posła Łazarskiego.

Wniosek Stohandla o wyrażenie potępienia dla ministra sprawiedliwości odrzucono.

Sejmowa reforma wyborcza.

Poseł Małachowski podnosi, że kraj cały oczekuje jak najrychlejszego rozwiązania sprawy pod względem narodowym i społecznym niesłychanie doniosłej, t. j. reformy ordynacyi wyborczej sejmowej. Mowca zapytuje przeto prezydyum Koła, czy wiadomo mu, w jakiem stanie prace subkomitetu się znajdują i czy jest nadzieja, że Sejm dla tej sprawy w grudniu będzie zwołany.

Prezes Głąbiński odpowiada, że prezydyum Koła uczyni wszystko, co jest możliwem, aby sejm został zwołany. Członkowie sejmowego subkomitetu pracują i prezes ma nadzieję, że sejm będzie zwołany w tym roku.

Poseł Starzyński konstatuje, że fałszywe są pogłoski podawane przez dzienniki niemieckie, jakoby stronnictwo konserwatywne przeszkadzało zwołaniu sejmu.

Prezes Głąbiński powiada, że nic o tem nie wie, jakoby konserwatyści temu przeszkadzali.

Bagnety zamiast chleba!

Następnie Koło uchwaliło głosować przeciw wnioskowi nagłemu p. Hajna, który żąda, aby starostowie obchodzili się taktownie w czasie demonstracyj przeciw drożyźnie, aby układy z przywódzcami robotników i reprezentantami gmin prowadzili w uprzejmy sposób i aby nie siłą zbrojną utrzymywali spokój i porządek.

„Demokratyczne“ Koło naturalnie nie zgadza się na taktowne i uprzejme traktowanie demonstracyj głodowych; dla Koła bagnet i kula zdają się być najlepszym środkiem do usunięcia drożyzny.

Listy z Rosyi.

Petersburg, 19 listopada.

Izolowana opozycya. — Dowcipy Puryszkiewicza. — Popi-deputowani.

Sytuacya wyjaśniła się nareszcie. Jak pokazały wybory wiceprezesów i sekretarza, blok prawicy z październikowcami jest faktem dokonanym.

Nadzieje kadetów na utworzenie bloku kadecko-październikowego spełzły na niczem. Ciekawe, że przywódcy październikowców widocznie wybrali tę taktykę po części pod presyą rządu. Guczkow, Chomiakow i inni często konferowali w tych czasach ze Stołypinem i innymi tuzami biurokratycznymi.

Wybory prezydyum były zarazem próbą sił opozycyi. Pokazało się, iż na 270 (w przybliżeniu) głosów bloku konserwatywnego, opozycya kadecko-lewicowa posiada około 140.

Widzimy, iż na razie pozostaje kadetom rola krytyków.

Wprawdzie odbyło się dopiero jedno posiedzenie Dumy z dyskusyą, jednak Puryszkiewicz zdążył już popisać się swemi zaletami cyrkowego klowna.

Gdy przedstawiciele partyj opozycyjnych zażądali dla siebie miejsc w prezydyum, Puryszkiewicz powiedział, że na wszystkie propozycye ze strony opozycyi zapatruje się w ten sposób, jak każe znane przysłowie: „Słuchaj, co ci powie kobieta i postępuj odwrotnie“.

Gdy zaś głos zabrał trudowik Bułat — Puryszkiewicz zawołał:

— Dosyć, Demostenesie!

Takie są wrażenia z posiedzenia nowej Dumy.

Zanotujemy jeszcze rzucającą się w oczy wielką liczbę deputowanych popów. Jest ich 45. Z tej liczby około 15 należy do partyj opozycyjnych.

Początkowo był projekt utworzenia specyalnej frakcyi duchownych. Byłby to może początek utworzenia w Rosyi stronnictwa klerykalnego. Jednak popi postępowi zaprotestowali przeciwko temu, twierdząc, iż wyborcy posłali ich do Dumy jako przedstawicieli danej partyi politycznej, z innymi reprezentantami której muszą się połączyć.

Metropolita petersburski wciąż zaprasza do siebie posłów-popów i prowadzi z nimi pogadanki, namawiając ich, by, broń Boże, nie łączyli się ze stronnictwami opozycyjnemi.

Grupa trudowików i jej sympatyków jest w trzeciej Dumie bardzo nieliczna. Dotychczas zapisało się do grupy 13 członków. Na czele stoją Bułat i Lachnicki.

Przegląd społeczny.

Z działalności posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie w sprawach kolejarzy. Posłowie tow. Hudec i Moraczewski wnieśli przesłaną na ich ręce petycyę pensyonistów i rencistów kolejowych z całej Galicyi. Petycya domaga się poprawy ich bytu.

Związek posłów socyalno-demokratycznych wysłał deputacyę, złożoną z tow. Liebermanna, Moraczewskiego i Tomschika do ministra kolei dla przedstawienia mu głodowych płac robotników, zajętych od 40 i 30 lat przy sekcyi konserwacyi w Przemyślu.

Poseł tow. Liebermann wniósł interpelacyę w sprawie pokrzywdzenia kilkunastu majstrów warsztatowych: Lifnera, Gebla i tow. w Przemyślu, przez pominięcie ich przy tegorocznym awansie lipcowym.

Z sali sądowej.

Zniesienie wyroku o zajścia na Krowodrzy. W dniu 13 sierpnia b. r. zapadł w sądzie krajowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego wyrok, który surowością wymierzonych kar wywołał sensacyę. Chodziło o burzliwe zajście na Krowodrzy, wywołane aresztowaniem murarza Piotra Imielskiego za pogróżki i odprowadzeniem go pod eskortą wojskową do więzienia w Krakowie. Trybunał wymierzył na podstawie zeznań Jana Kantego Chwastka i Stanisława Chwastka za udział w zajściach oskarżonym, na wolnej stopie będącym, Janowi Makarze 10 miesięcy ciężkiego więzienia, Janowi Zdradzińskiemu 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Franciszkowi Stachowskiemu 3 miesiące ciężkiego więzienia, Maciejowi Bieńkowi i Janowi Nalepie po 1 miesiącu więzienia. Nadto zasądził trybunał zatrzymanego z obawy „powtórzenia czynu“ w areszcie śledczym Piotra Imielskiego za pogróżki kilkakrotne przed zajściem, oraz za udział w zajściu na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Przeciw temu wyrokowi wniosła prokuratorya państwa odwołanie od niskiej kary Imielskiemu wymierzonej. Trybunał najwyższy odwołanie to odrzucił, a karę Imielskiemu potwierdził. Poza tem uwzględnił trybunał zażalenie nieważności wniesione przez dra Heskiego i zniósł w zupełności jako nieważny wyrok zapadły przeciw Makarze, Zdradzińskiemu, Stachowskiemu, Bieńkowi i Nalepie.

Rozprawa karna przed sądem krajowym karnym w Krakowie wskutek zniesienia wyroku wkrótce się odbędzie.

KRONIKA.

Kraków, 21 listopada.

Fałsz tkwiący w roztańczonej filantropii, ilustrują najlepiej notatki różnych „sylfów gazeciarskich“, poetyzujących na temat wielonożnego współczucia dla głodnych i zziębniętych...

Oto próbka z „Gazety lwowskiej“, reklamującej jakiś bal „koła panien“:

Zima wionie ku nam lada dzień swoim śnieżnobiałym, mrożącym wszystko płaszczem, a zbliżanie się jej przejmuje strachem i niepokojem dziatwę z wilgotnych suteryn, z poddaszy i z lepianek podmiejskich. Głodne to i zmarznięte wypatruje przybycia opiekunek, niosących łyżkę ciepłej strawy i skromny przyodziewek.

Po tym wstępie „nastrojowym“ mamy przejście do rzeczy:

W tańcach uczestniczyć będzie cała młodzież; spragnionych i wygłodzonych pożywi „bufet we własnym zarządzie“, a wszystko to dla najuboższej dziatwy lwowskiej, którą nadchodząca zima przejmuje taką grozą i niepokojem.

Wszystko to dla najuboższych... Istotnie, ile poświęcenia! Ile przetupanych mazurów, przekołysanych walców, prześlizganych kadrylów: ile potu i trudu „uroczych tancerek“ i „ochoczych tancerzy“!... A to wszystko dla najuboższej dziatwy... Nie, jeszcze nie wszystko: strudzeni, zziajani poświęcać się muszą w przerwach przy bufecie — aby „łyżka ciepłej strawy“ spłynęła do „wilgotnych suteryn“.

Nowiny krakowskie.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu odbytem 20 b. m. pod przewodnictwem dra Domańskiego uchwaliła wniosek magistratu w sprawie żądania wynagrodzenia za utrzymanie dróg rządowych przez miasto. W celu regulacyi ul. św. Wawrzyńca uchwalono nabyć realność Herza za 18.720 koron. Sekcya przyznała kredyt dodatkowy na uzupełnienie przyrządów ogniowych i zezwoliła na urządzenie aparatów śniegowych przy kanałach miejskich.

Wiec urzędników pocztowych odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz 5. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1. Stosunki awansowe. 2. Pragmatyka służbowa. Wydział grupy miejscowej centralnego związku urzędników pocztowych zaprosił na ten wiec przełożonych, posłów do parlamentu, reprezentantów gminy i inne związki urzędnicze.

Za zamordowanie teścia aresztowano wczoraj w Pleszowie i odstawiono do tutejszego sądu Franciszka Kryzę, gospodarza w Pleszowie. Przyznał on się, że teścia swego Góreckiego rzeczywiście zabił a trupa ukrył. Przyczyną tego zabójstwa miało być to, że Kryza źle obchodził się z teściem, wskutek czego ten nosił się z zamiarem cofnięcia uczynionej na jego rzecz darowizny gruntu.

Kryza opowiada, że 5 lipca b. r. był zajęty pracą w stodole, wtem nadszedł teść i zaczął z nim kłótnię. Kryza uderzył go kopaczką w głowę, a Górecki padł martwy. Nie wiedząc co z trupem zrobić, pojechał Kryza do Krakowa i tu poradził mu znajomy wyrobnik Filip zakopać trupa. Pojechali razem do Pleszowa, w stodole wykopali dół i w nim ukryli zwłoki Góreckiego.

Rozprawa przeciw szajce włamywaczy odbywa się dziś przed licznem audytoryum. Przesłuchano świadków, którzy opisali jak włamań dokonano i co im zabrano. W południe zaczęły się wywody prokuratora i obrońców, a wyrok zapadnie wieczorem.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 3 odsł. B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch“, obraz dram. St. Lipskiego. „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau.

Piątek: „Cyd“, tragedya w 5 aktach T. Corneille'a, tłómaczenie St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Rob. Charvay (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry. „Lita et Comp.“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Rob. Charvay.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek od godziny 8 do 9 wieczorem p. Jan Cynarski: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Pobożny oszust w chałacie. Policya aresztowała 50-letniego Szulima Katza, który ubrany w długą bekieszę, z długą brodą i pejsami długości pół metra, zawiązał liczne stosunki z bogatymi chasydami i wyłudzał od nich na „pobożne“ cele znaczne sumy. Wyłudzał on od otumanionych jego pobożnym wyglądem żydów weksle, które potem zaskarżał, a podpisujących egzekwował.

Okradzenie stacyi kolejowej. Onegdajszej nocy wkradli się złodzieje do stacyi kolejowej Lwów-Kleparów i zabrali szafkę z biletami kolejowymi. Na polu szafkę rozbili, bilety rozrzucili i zabrali tylko znajdującą się w szafce gotówkę 50 K.

Z kraju.

Porąbany przez żołnierzy. Ze Stanisławowa piszą: Ubiegłej nocy sześciu pijanych artylerzystów, wyszedłszy z szynku, wyprawiało na ul. Halickiej olbrzymie awantury, skutkiem czego stójkowy wezwał ich do spokoju. Wówczas rzucili się na niego synowie Marsa i tasakami formalnie policyanta porąbali. Napastników wyśledzono, a sprawę oddano tutejszej komendzie wojskowej, która zarządziła surowe śledztwo.

Skarga przeciw staroście. W Przemyślu odbędą się w bieżącej kadencyi sądów przysięgłych trzy procesy prasowe przeciw hr. Zygmuntowi Lasockiemu, byłemu staroście w Tarnobrzegu. Hr. Lasockiego oskarżają naczelnik sądu w Tarnobrzegu Hartmann, sędzia Bochniewicz i były sekretarz tarnobrzeskiej Rady powiatowej Setmayer o różne obrazy honoru, których miał się hr. Lasocki dopuścić drukiem w czasie wyborów. Hr. Lasocki jeszcze jako starosta kandydował w ostatnich wyborach do Rady państwa z okręgu Tarnobrzeg Nisko, popierany przez ludowców. Ponieważ na życzenie hr. Potockiego nie cofnął kandydatury, musiał zrezygnować z urzędu.

Hr. Lasocki chce przeprowadzić dowód prawdy na zarzuty, które stawiał wymienionym panom i powołuje prócz licznych aktów sądowych i administracyjnych 58 świadków odwodowych. Bronią go dr Aschkenaze i przemyski obrońca Reger.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Żyrardowie. W nocy z 15 na 16 b. m. dokonano w Żyrardowie licznych rewizyj i aresztowań, prawie wyłącznie w sferze robotniczej. Między innymi aresztowano Zygmunta Szelągowskiego (pisarza) i Michała Serokę (byłego wyborcę z kuryi robotniczej). U jednego z aresztowanych znaleziono podobno sporą ilość wydawnictw nielegalnych P. P. S. (Fr. Rew.), oraz naboje rewolwerowe. Aresztowanych odstawiono pociągiem do Warszawy.

Są to już trzecie z rzędu aresztowania w Żyrardowie w tym roku.

W Radomiu zabito na ulicy strażnika ziemskiego.

Rewizye w Częstochowie. W nocy żandarmerya zrewidowała mieszkania adwokata Jana Dreszera. Aresztowano dwóch jego synów, uczniów gimnazyum polskiego. O godzinie 9 zrana policya przybyła do fabryki Motta, aby rewidować paszporty. Robotnicy gwizdaniem zaprotestowali i wszystkie fabryki alarmowali gwizdaniem. Policya w fabrykach zdjęła gwizdki. Fabrykanci mają być pociągnięci do odpowiedzialności. Czterech robotników aresztowano. Miasto zaniepokojone.

Rewizye i aresztowania w Łodzi. W fabryce Hirschberga i Birnbauma wczoraj dokonano rewizyi i znaleziono 5 browningów, 50 ładunków, 2 magazyny do nabojów i jeden czerwony sztandar.

W fabryce Zeilera aresztowano 14 robotników za to, że zrywali plakaty „postanowienia obowiązującego“.

W fabryce Hirszbauma aresztowano 22 robotników, po uprzedniej rewizyi.

Z caratu.

Wywłaszczenie Polaków w Królestwie? Opracowany przez posłów rosyjskich z Mińska Litewskiego projekt wywłaszczenia Polaków z ziemi nie ogranicza się podobno do kraju „północno-zachodniego“, lecz objąć ma także Chełmszczyznę.

Wywłaszczenia Polaków w Chełmszczyźnie domaga się duchowieństwo prawosławne, które jest zdania, że dopóki w miejscowościach tych będą obywatele ziemscy Polacy, utrwalenie religii prawosławnej, oraz państwowości rosyjskiej nie da się przeprowa-

. Wywłaszczenie ma nastąpić stopniowo. Najpierw mają być wywłaszczone majoraty, następnie wielkie majątki ziemskie. W razie braku nabywców na wywłaszczone grunty, duchowieństwo chełmskie proponuje kolonizowanie wolnych przestrzeni przez kozaków dońskich (!), których obecność w bliskości granicy zachodniej byłaby — zdaniem wnioskodawców — bardzo pożądana ze względów wojskowych.

Ten projekt kolonizacyi Królestwa za pomocą kozaków jest bądź co bądź jeszcze... śmielszy, niż projekty hakatystów pruskich. Nie sądzimy jednak, żeby był on urzeczywistniony. Albowiem życie ci koloniści w Królestwie mieliby niespokojne...

Z zaboru pruskiego.

W sprawie wywłaszczenia Polaków podaje „Frankf. Ztg“ następujące szczegóły: Nowe przedłożenie, które w sejmie pruskim natychmiast po jego otwarciu zostanie wniesionem, domagać się będzie faktycznie 400 milionów dla funduszu kolonizacyjnego, jakoteż na cele wywłaszczenia na okres czasu, dopóki ta suma nie zostanie zużytkowaną.

„Ten projekt nowej ustawy — dodaje „Frank. Ztg.“ — zarówno z finansowego, jakoteż z polityczno-prawnego punktu widzenia jest środkiem najostrzejszym, — jakiego dotąd w polityce antypolskiej się chwytano. Gdy niedawno w pismach ukazała się wersya, że ma być owo przedłożenie przepchanem jeszcze przed Bożem Narodzeniem w obu Izbach, można to było uważać za balon próbny. Zapewne znajdą się patryoci, którzy taki pospiech uznają na znak energii narodowej, jednakże wolimy jeszcze przypuścić, że poważne wątpliwości, które dotychczas górowały w różnych partyach obu Izb, zdziałają przynajmniej tyle, że ów brzemienny w skutki krok ulegnie dojrzałej rozwadze i spokojnemu przedyskutowaniu“.

Ze świata.

Strejk robotników teatralnych wybuchł w Badenie pod Wiedniem. Od poniedziałku zaprzestano dawać przedstawienia, gdyż i chór przyłączył się do strejku. Jedną z głównych przyczyn strejku jest brak w teatrze czystości, oraz urządzeń dla bezpieczeństwa.

Zmniejszenie się świętopietrza we Francyi. Podczas gdy biskupi w Austryi i Niemczech są zaciętymi wrogami wszelkiego postępu, zapewniają ich koledzy francuscy, że papież i kościół nie są wrogami postępu. Ta różnica ma swe uzasadnienie w tem, że świętopietrze we Francyi ogromnie spadło i księża muszą oglądać się za innemi źródłami dochodu. Pismo „Univers“ podaje, że księża francuscy, jako ubocznem źródłem dochodu, zajmują się malarstwem szyldów, krawiectwem, domokrąstwem, hodowlą królików i t. d. Gdy rząd przeprowadzał inwentaryzacyę kościołów, krzyczeli księża na świętokradztwo i nawoływali wiernych do oporu. Teraz ci „wierni“ nie myślą wcale o doczesnych potrzebach swych pasterzy; nadarmo ci nawołują Francuzów do opamiętania się, mieszki pozostają dla wiecznie głodnego kleru zamknięte. Dochody arcybiskupstwa paryskiego zmniejszyły się w bieżącym roku o 3 miliony, a kardynał Richard narzeka, że jeżeli tak dalej pójdzie, to za 10 lat z powodu niemożności utrzymania księży będzie musiała ustać wszelka służba boża.

Komisye parlamentarne.

Komisya legitymacyjna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej przyszło przy debacie nad agnoskowaniem mandatu hr. Dzieduszyckiego do gwałtownych scen między posłami socyalno demokratycznymi a chrześcijańsko socyalnymi. Tow. Wityk pokazał kartkę głosowania na Dzieduszyckiego z grubo przebijającą stampilią i wywodził, że kartki takie doręczano z urzędu. Postawił wobec tego wniosek o uznanie mandatu hr. Dzieduszyckiego za nieważny.

Poseł Bielohlawek okazał kartkę głosowania na tow. Diamanda, która miała być rzekomo tak samo ostampiliowaną.

Przeciw temu twierdzeniu zaprotestowali energicznie posłowie tow. Pernerstorfer i dr Diamand, wołając: „kłamstwo! oszczerstwo! łajdactwo!“

Powstał taki krzyk, że przewodniczący dr Szustersicz przerwał posiedzenie. — W kuluarach krzyk panował dalej i zdawało się, że przyjdzie do bójki. Interwencyi nadbiegłych posłów udało się wzburzenie uspokoić, poczem podjęto posiedzenie na nowo.

Przewodniczący oświadczył, że w razie powtórzenia się takich scen posiedzenia nie będą mogły się odbywać.

Przy głosowaniu uchwalono 20 głosami przeciw 16 wniosek Bielohlawka, żeby w sprawie wyboru hr. Dzieduszyckiego zarządzić dalsze dochodzenia i żeby w przeciągu 6 tygodni zdano z nich sprawę. Tem samem upadł wniosek tow. Wityka.

Komisya ugodowa.

Wiedeń. Komisya ugodowa przyjęła wczoraj artykuły 6, 7 i 8 ustawy ugodowej i przystąpiła do dyskusyi nad artykułami 9 i 10. Po przemówieniu posła Kolischera odroczono posiedzenie do popołudnia.

Wiedeń. Przy obradach nad artykułami 9 i 10 przemawiał poseł Wittek, a następnie poseł Battaglia, który oświadczył, że ogólne podwyższenia taryf nie są gospodarczo odpowiednim środkiem, by rentowność kolei państwowych poprzeć i wzrastające większe wydatki pokrywać.

Po przemowie tow. dra Ellenbogena zabrał głos minister kolei dr Derschatta, który w przeszło godzinnej mowie dawał szczegółowe wyjaśnienia.

Na tem obrady odroczono do dzisiaj rana.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wskutek uchwał konferencyi dla obniżenia podatku od cukru wyłączono z dzisiejszych obrad nad ugodą art. 13, który dopiero po ukończeniu całej debaty wejdzie na porządek dzienny.

Sensacyjny proces spadkowy.

Przed tygodniem zgórą donosiliśmy o niezwykłym procesie, wszczętym przeciwko obecnemu posiadaczowi tytułu księcia Portland (i z tytułem tym związanych dóbr) przez niejakiego Druce, mieniącego się najbliższym sukcesorem poprzedniego księcia Portland, który miał prowadzić „podwójne życie“, jako książę i jako mieszczanin, właściciel bazaru (pod nazwiskiem Druce).

Obecnie pisma ilustrowane podają portrety księcia i owego mieszczanina — istotnie, niezwykle podobne, różniące się tylko brodą, którą ów osobliwy amator „podwójnego życia“ miał sobie przyprawiać.

Oprócz Jerzego Druce'a, jest i drugi pretendent do spadku po ks. Portland. Jest nim Sidney Druce, obecny właściciel bazaru na Baker Str. Jerzy Druce jest wnukiem z pierwszego małżeństwa poprzedniego właściciela bazaru, Sidney jest synem drugiej jego żony.

W przeszłym jeszcze roku Jerzy rozpoczął proces przeciwko Portlandowi i żądał otworzenia trumny zmarłego w r. 1864 Druce'a, lecz sprzeciwił się temu Sidney. Obecnie więc synowiec wytoczył proces swemu stryjowi, domagając się ekshumacyi zwłok swego dziada.

W toczącym się procesie jako pierwszego świadka przesłuchano Irlandczyka Roberta Caldwell'a. Twierdzi on, że znał doskonale ks. Portlanda i pielęgnował go w jego chorobie skórnej; zapewnia, że Portland i Druce była to jedna i ta sama osoba, że właśnie to on zamawiał trumnę dla Druce'a i włożył do niej 200 funtów ołowiu, ażeby ona ważyła tyle, ile waży zawierająca zwłoki ludzkie.

Świadectwo to zrobiło ogromne wrażenie, ale adwokat przeciwnej strony osłabił je, wykazując, że Caldwell był kilka razy karany za fałszywe świadectwo, i że w Ameryce słynął jako „fabrykant zaprzysiężonych świadectw“.

Następnie dwaj świadkowie utrzymywali także tożsamość Portlanda i Druce'a. Jednym z tych świadków była panna Robinson, która miała stosunki z księciem Portlandem od 1861 r. aż do jego śmierci. Poznała go jako Druce'a i zemdlała, kiedy go raz w jego pałacu nazwano: „Mylord“.

TELEGRAMY

z dnia 21 listopada

Przeciw podwyższeniu należytości pocztowych i telefonicznych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów wniesiony zostanie wniosek nagły o zniesienie rozporządzenia ministerstwa handlu, zawierającego podwyższenie należytości pocztowych i telefonicznych.

Wniosek ten poprą wszystkie stronnictwa.

Obniżenie podatku od cukru.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem bar. Becka, w obecności ministra dra Korytowskiego i szefa sekcyi Bernatzky'ego, konferencya z szeregiem posłów, należących do rozmaitych stronnictw. Omawiano poruszone z rozmaitych stron życzenie obniżenia podatku od cukru. Sprawę omawiano szczegółowo ze stanowiska podatkowo-technicznego, budżetowego i gospodarczego. Dyskusya będzie w przyszłym tygodniu kontynuowaną.

Wiedeń. (Tel. wł.). W konferencyi wzięli udział posłowie tow. dr Adler, dr Ellenbogen, Nemec, dalej Mastalka, dr Lecher, Wittek, Steiner i Damm. Wszyscy byli zgodnego zapatrywania, że zniżenie podatku może nastąpić z chwilą, gdy uchwalony zostanie art. 13 ugody traktujący o uregulowaniu podatków spożywczych.

Dr Lecher wniósł obniżenie podatku z 38 na 22 K od 100 klgr. i wskazał na to, że podwyższenie podatku nastąpiło w drodze rozporządzenia na podstawie § 14 i że Izba posłów może przez odmówienie zgody na to rozporządzenie opodatkowanie obniżyć. Może to nastąpić tem bardziej, że rząd przez zniesienie premij wywozowych od cukru oszczędza rocznie 13 milionów K.

Minister skarbu dr Korytowski ze względów budżetowych uznał obniżenie podatku na 22 K za niemożliwe; możliwem byłoby obniżenie tylko do 30 K.

Zwycięstwo socyalistyczne przy wyborach do Rady miejskiej.

Grac. Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej z III. kuryi wybrano **pięciu kandydatów socyalno-demokratycznych** 1241 do 1340 głosami; kandydaci chrześcijańsko-społeczni zostali w mniejszości 492 do 534 głosów.

Demonstracya przeciw drożyźnie.

Kładno. Wczoraj wieczorem odbyło się w Domu robotniczym zgromadzenie robotników. Następnie uczestnicy zgromadzenia i inne osoby, w liczbie 4000, udały się w pochodzie na rynek, gdzie się rozeszły. Usposobienie w mieście jest spokojniejsze.

Obstrukcya chorwacka w sejmie węgierskim.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Podczas posiedzenia sejmu węgierskiego odbyła się rada ministeryalna. Jak słychać, członkowie rządu oświadczyli, że solidaryzują się z prezydentem Justhem.

W Izbie posłowie chorwaccy żądali przy każdej uchwale imiennego głosowania.

Prezydent Justh oświadczył w kuloarach, że wczorajsze postępowanie partyj wobec niego było niegodnem i wskazał na to, że partya niezawisłości obaliła poprzedni rząd za to, iż nie przestrzegał regulaminu.

Pod koniec posiedzenia Izby prezydent Justh zaprosił do siebie dziennikarzy i oświadczył im, iż jego słowa komentowano w ten sposób, jakoby potępił postępowanie obu wiceprezydentów. Jest to nieporozumienie, gdyż on tego nie powiedział i nie atakował obu wiceprezydentów, a jedynie potępił postępowanie pojedynczych posłów z partyi niezawisłości na onegdajszem posiedzeniu.

Nad oświadczeniem prezydenta Justha, uczynionem wczoraj przed południem, przeprowadzono dyskusyę w grupie partyi ludowej. Posłowie Szmrecsanyi i Bela Rakovszky w bardzo ostry i obraźliwy sposób wyrazili się o postępowaniu Justha. Wśród posłów z partyi niezawisłości powstało z tego powodu niezadowolenie, którzy oświadczyli, że tak zasadniczej kwestyi nie powinno się pogarszać i przenosić na pole rycerskiej rozprawy.

Budapeszt. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu węgierskiego odczytał przewodniczący listę tych 20 posłów chorwackich, którzy wczoraj żądali imiennego głosowania, gdyż według regulaminu muszą oni wszyscy być obecni w sali.

Poseł Polonyi oświadczył, że imienne głosowanie już wczoraj zostało uchwalonem, należy je więc zarządzić, gdyż znajduje się ono na porządku dziennym. Przewodniczący powinien był zaraz wczoraj zapytać, czy owi 20 posłowie obecni są na sali. Dzisiaj jest już za późno.

Zarządzono następnie dwa głosowania imienne, w których przyjęto artykuły 7 i 8 taryfy cłowej i przystąpiono do artykułu 9.

Posłowie chorwaccy prowadzą w dalszym ciągu obstrukcyę.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydent ministrów dr Wekerle był dziś na 2-godzinnej audyencyi u cesarza. Wobec dziennikarzy oświadczył on, że na audyencyi poruszył też sprawę wniesienia w sejmie ustawy, upoważniającej rząd do wprowadzenia ugody w życie bez uchwalenia jej przez sejm. Ugoda musi w każdym razie z Nowym Rokiem wejść w życie.

Rzekomy spisek w Czarnogórze.

Cetynia. Student Wojwodicz, aresztowany za udział w spisku, po dłuższem wahaniu przyznał się do winy i zeznał, że przywiózł także wiele bomb z Belgradu do Cattaro. Podane nowe fakty kompromitują wiele osób i wyświetlają rolę Radowicza.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. Wczoraj o godz. 6·15 wieczorem dało się uczuć silne trzęsienie ziemi we Ferruzzano, Bruzzano, Bianco i innych sąsiednich miejscowościach. Ludność, ogarnięta paniką, uciekła w pole.

Strejk kolejowy w Indyach.

Kalkuta. Na stacyi Asansol musiano zostawić przeszło 6000 podróżnych z powodu niemożliwości utrzymania ruchu. — W Kalkucie brak węgla.

Z caratu.

Rada państwa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa wybrano trzy komisye: skarbową, ustawodawczą, oraz trzecią dla spraw osobistych i wewnętrznych.

Uchwalono przekazywane przez Dumę Radzie państwa projekty ustaw oddawać komisyi ustawodawczej.

Propaganda rewolucyjna w armii.

Odessa. Sąd wojenny skazał z 17 oskarżonych o rewolucyjną propagandę żołnierzy 12 pułku saperów, **3 na karę śmierci**, 6 na 6 lat ciężk.ch robót, 2 na 2 lata więzienia, 6 uwolnił.

Po uniwersytecie — technika.

Kijów. Rada profesorów politechniki uchwaliła zamknąć instytut na nieograniczony czas, gdyż słuchacze uchwalili solidarność ze studentami zamkniętego uniwersytetu.

Sprawy partyjne.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D., uwzględniając ogromny wzrost ruchu partyjnego w naszym kraju, utworzył stały sekretaryat partyjny, urzędujący codziennie od godz. 8 do 12 i od 3 do 6, a w niedziele i święta od 9 do 12.

Wszelkie pisma i przesyłki dla Komitetu Wykonawczego prosimy adresować: Franciszek Waligóra — Kraków, ulica Wiślna 5.

Sekretaryat polskiego klubu socyalno-demokratycznego w Izbie posłów mieści się w Wiedniu, VIII. Florianigasse 7, II. Stock, Thür 7. — Sekretarzem jest tow. Szalit.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wielka zabawa p. t. „Na złamanie karku!“** w połączeniu **z humorystycznem przedstawieniem** odbędzie się w niedzielę 8 grudnia w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert ludowy dnia 15 grudnia uprasza się szanownych śpiewaków o bezwzględne regularne uczęszczanie na próby Chóru.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich robotników na poufne zgromadzenie, które odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul, Wiślna 5). Porządek dzienny: Założenie konsumu robotniczego. O liczne przybycie uprasza zarząd.

* **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń i grup miejscowych** odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Uprasza się o punktualne przybycie.

* **Zabawa taneczna stolarzy** odbędzie się w sobotę 23 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie, ulica Wiślna 5, II. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

* **Zabawa taneczna drukarzy krakowskich** odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w lokalu stow. „Ognisko“ (Rynek gł. 12, III. p.). Wstęp od osoby 60 h. Początek zabawy o godzinie 6½ wieczorem.

* **Podgórze.** W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 4) przedstawienie amatorskie. — Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp od osoby 40 h. Początek o godz. 7½ wieczorem.

W niedzielę 24 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się konferencya mężów zaufania.

* **Baczność robotnicy drzewni!** Wszelkie listy i polecenia do komitetu obwodowego robotników drzewnych wschodniej Galicyi posyłać pod adresem: Komitet obwodowy robotników drzewnych wschodniej Galicyi, Lwów, stow. „Zgoda“.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 21 listopada. Pszenica na październik 13·09 do 13·10. Pszenica na kwiecień 11·6. do 11·64. Żyto na kwiecień 12·20 do 12·21. Owies na kwiecień 8·70 do 8·71. Kukurudza na maj 7·68 do 7·69. Rzepak na sierpień 17·15 do 17·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: mgła.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: W nizinach mgła, na wyżynach pięknie, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, w nocy mróz.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Miód

lipowy najlepszy po 6 kor. 10 hal. Miód polny ciemny II. gatunek po 5 kor. 50 hal. 5 kilo opłatnie z własnych pasiek, ręcząc za dobroć i czystość wysyła: Józef Czajkowski, Skała nad Zbruczem. 802

Potrzebny czeladnik

zaraz do krawca Wieczyńskiego z płacą 2 złr. na rozmaitą robotę. Tamże potrzebny chłopiec do praktykt. 803

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, katolik, posiadający chlubne świadectwa z c. k. urzędów, biegły w rachunkach z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: „Pisarz“, Podgórze, ul. Wielicka L. 10, u p. Drożdżów. 770

Adwokat Dr Aleksander Herbst w Łańcucie poszukuje natychmiast, ewentualnie od 15. grudnia rutynowanego koncypienta. Pp. reflektanci zechcą wyszczególnić warunki i dotychczasową praktykę. 794

Technik dentysta

otrzyma posadę. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 791

Pomadki

mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. **Herbatniki** 1/2 klg. 1 K. 20 h. **Karmelki nadziew.** 1/2 klg. 1 K. **Ciasta** 6 h. **Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki.** 868

Ważne dla pań.

Polecam warkocze od 4 K., podkładki z wełny lub włosów po 1 K. sztuka, oraz podkładki własnego pomysłu. Przyjmuję i kupuję również wyczeski na wyrobienie warkoczy i splotów. Fryzyer Z. Lamensdorf, ul. Sławkowska 11. obok Grand hotelu. 445

Na nagniotki

Niezawodna pasta nawet na zastarzałe **nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal.** 474

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 190

Dobrze idące Szwarcwaldzkie zegary



ozdobne z dobrym werkiem i 3-letnią rękojmią, białe kościane wskazówki i cyfry, 18 cm. wysoki, kompletny z bronzowym ciężarkiem, nadzwyczaj tani

tylko koron 2·80.

Zegar z kukułką K 8·50. Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrót pieniędzy.

Corocznie wysyłam więcej niż 50.000 zegarków ku najwyższemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Poważna ta liczba, która jest jedyną w Austryi, daje najlepszy dowód o solidności mojej firmy. Każde nawet najmniejsze zamówienia uskutecznia najskrupulatniej. Wysyła za zaliczką.

589 **Pierwsza fabryka zegarków**

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx 659 (Czechy).

Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 3000 rycinami wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Poszukuje się

zdolnych i rzetelnych

inspektorów asekuracyjnych

którzy podróżują i też stale w miejscach agentują. — Rozchodzi się o wielki zarobek w formie prowizyi lub stałej płacy. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności pod „Wielki zarobek“ do działu inseratów. „Naprzodu“.

Do państw. egzaminu

z rachunkowości państwowej buchalteryi kupieckiej przygotowuję. Uczę także korespondencyi i buchalteryi bankowej. Zgłoszenia: ul. Wolska 38, parter.

Stanisław Burnatowicz

kwiesk. c. k. urzędnik rachunkowy i lustrator stowarzyszeń zarob., 797 były kierownik biura.

Rydze kiszone i ogórki znaimskie

na sztuki

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek

róg ul. Szpitalnej.

Pracownia haftów ‚Hermina‘

Kraków, Karmelicka 15

poszukuje panien uzdolnionych w hafcie.

I. Morawskie

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Tomasza 33, I. p. 751

Kasa zaliczkowa

Filii Banku hipotecznego

w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów wartościowych) od 10 koron 579 począwszy.

„Doroteum“

Lwów, ul. Szajnochy

kupuje i sprzedaje

wszystkie możliwe urządzenia domowe i gospodarcze, nabywane lub pozbywane z mas spadkowych, licytacyj z wolnej ręki i przymusowych, tudzież wszelkie przedmioty pozbywane wskutek przeniesienia, przesiedlenia lub stosunków rodzinnych.

Z prowincyą porozumienie listowne za nadesłaniem 20 h. w markach.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich

Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 60 hal., 10 flakonów 6 koron. nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Odpowiedź.

Adres pocztowy i telegraf.: Urbański, Kraków, Franciszkańska.

Na liczne zapytania donoszę, iż moja firma nie miała nic wspólnego z firmą K. Molęcki, (która to obecnie już nie istnieje wcale).

Bazar marek od lat 18 prowadzę nadal.

Fabrykę wyrobów miodowych i cukrowych od lat 7.

Wyroby są własnej roboty, tak pierniki, herbatniki, karmelki, pomadki, czekoladki itp. w zakres cukiernictwa wchodzące.

Ceny te same co roku zeszłego. Mikołaje miodowe od 10 h., figurki różne drobne na wagę, większe od 4 h., wszystko niekolorowane, całe jadalne, dla dzieci zdrowotne.

Miody: węgierski za 1/2 kg. 65 h., podolski 72 h., tyrolski 1 K, nasz lipowy K 1·20.

Wysyłki pocztowe od 2 K nie liczę opakowania, wyżej 5 K wysyłam opłatnie.

Sklep otwarty do 24 grudnia od 7 rano do 1/2 11 wieczór.

Cenniki wysyłam opłatnie.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawej pamięci.

M. M. Urbański

zawodowy cukiernik i filatelista

Kraków, Franciszkańska 7

róg Brackiej, naprzeciw kościoła Franciszkanów.

Licytacyj i aukcyj „Doroteum“

nie przeprowadza, natomiast sprzedaje tanio z wolnej ręki od zacnych państw z powodu zaszłych stosunków rodzinnych nabyte meble, obrazy, fortepiany, pianina, kredensy, sypialnie, jadalnie, garnitury salonowe, antyki, motocykle, bronie palne, szable, wanny, portyery. chodniki, firanki, uprząż na konie, siodła, nową bieliznę, kilka futer męskich i damskich oraz innych towarów futrzanych, sanki, maszyny do szycia, meble mosiężne, zegary, lampy, powozy, porcelanę, serwisy, lustra, konsole i wiele innych przedmiotów. — Z prowincyą porozumienie listowne za nadesłaniem 20 hal. w markach.

Zarząd firmy „Doroteum“ we Lwowie, ulica Szajnochy.

Kto szuka ?

zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu najłatwiej, dzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu“. Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Wszyscy są zdania

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, naten czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie. udzielając tymże korzystnych warunków

TUTKI CYGARETOWE „NORIS“

z watą chemicznie czystą oznacz. literą **N**

są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon“. Wyrabiam tak klejone, jak i nie klejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek **klejonych** polecam: „Le Houblon-Noris“ z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“ — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 K. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“ 564

Mr. W. Bełdowski, Kraków 8.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

Ameryki

I, II i III kl. dla statków pospiesznych oraz bilety kolejowe kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

UWAGA!



Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek“, który gra bez szmeru i całkiem wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera

w Krakowie, Grodzka 71

najnowszego cennika Nr. 27 oryginalnych gramofonów [illegible] Akcyjnego z marką „Aniołek“, które uznane zostały za [illegible] lepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. Najnowszy gramofon „Touarm“ z tubą kwiatową i 10 płyt dwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi 24 do 2400 K.

Wyszła z druku [illegible]

Nowość! Emil Vandervelde

SOCYALIZM A RELIGIA

Cena 60 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Długa [illegible] u wszystkich kolporterów partyjnych.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.



DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

PRECZ Z WYZYSKIEM!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga Hamburg

Ferdinandstrasse 15.

Wydawca Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tits. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 718).